

Palestyńczycy i Jordania: czy federacja jest możliwa?

5 czerwca 2016

Znowu wypłynęła sprawa federacji między Palestyńczykami a Jordanią, tym razem po serii nieoficjalnych spotkań w Ammanie i na Zachodnim Brzegu w ostatnich kilku tygodniach. Jordania, obawiając się, że taka federacja zamieni królestwo haszymidzkie w państwo palestyńskie, nie jest obecnie zbyt zapalona do takiego pomysłu.

Także wielu Palestyńczyków wyraziło zastrzeżenia. Twierdzą, że federacja zaszkodzi ich wysiłkom ustanowienia niepodległego państwa palestyńskiego na Zachodnim Brzegu, w Jerozolimie Wschodniej i w Strefie Gazy.

Mowa o federacji powróciła podczas niedawnej wizyty na Zachodnim Brzegu byłego premiera Jordanii, Abdela Salama Madżaliego. Podczas spotkania z przedstawicielami dużego klanu palestyńskiego w Nablus Madżali wyraził poparcie dla idei federacji, mówiąc, że jest to „najlepsze rozwiązanie zarówno dla Palestyńczyków, jak Jordańczyków”.

Były premier jordański powiedział około 100 Palestyńczykom, którzy zebrali się, żeby przywitać go w Nablusie, największym mieście palestyńskim na Zachodnim Brzegu: „Jordania nie może żyć bez Palestyny, a Palestyna nie może żyć bez Jordanii”. Podkreślając, że taka federacja powinna być stworzona po założeniu niepodległego państwa palestyńskiego, Madżali powiedział, że federacja znaczyłaby, że Palestyńczycy i Jordańczycy mieliby wspólny rząd i parlament.

W rzadkim momencie szczerości Madżali przyznał, że Palestyńczycy nie „są w pełni kwalifikowani do przyjęcia odpowiedzialności, szczególnie w dziedzinie finansowej, w następstwie braku wspierania ich przez kraje arabskie”. A więc Madżali właściwie powiedział Palestyńczykom: „Nie możecie

polegać na waszych arabskich braciach, by pomogli wam zbudować państwo. Jordania jest jedynym krajem arabskim, który o was dba”.

Kilku Jordańczyków powiedziało w tym tygodniu, że Madżali mówił wyłącznie we własnym imieniu i że jego poglądy nie reprezentują poglądów króla Jordanii Abdullaha ani jego rządu. Wskazali, że ostatni raz Madżali widział się z królem cztery miesiące wcześniej, kiedy król Abdullah odwiedził go w szpitalu, gdzie Madżali był na leczeniu.

Niemniej trudno uwierzyć, że Madżali, poważny polityk, mówiłby o planie federacji bez uprzedniego otrzymania zielonego światła z pałacu królewskiego w Ammanie.

Pamiętajmy, że jest to sprawa, która ma w Jordanii historię. W 1989 r. nieżyjący już król Hussein „rozwiódł się” z Zachodnim Brzegiem, oznajmiając, że królestwo przecina więzy administracyjne i prawne z terytorium, nad którym panowało do 1967 r. Oczywiście, król miał dobre powody, by zrzec się jakichkolwiek roszczeń do Zachodniego Brzegu: pierwsza intifada właśnie rozpoczęła się i wielu Palestyńczyków z Zachodniego Brzegu uważano za „wichrzycieli”, których nie potrzebował w swoim królestwie z większością palestyńską.

Tak więc, widzimy dlaczego wielu Jordańczyków sprzeciwia się idei federacji. Badanie opublikowane w 2014 r. pokazuje, dlaczego społeczeństwo jordańskie jest temu przeciwne.

Według tego badania społeczeństwo jordańskie jest całkowicie przeciwne temu pomysłowi także po powstaniu niepodległego państwa palestyńskiego na Zachodnim Brzegu, Strefie Gazy i wschodniej Jerozolimie. Jordańczycy obawiają się, między innymi, że federacja doprowadzi do „rozwodnienia” tożsamości jordańskiej, stworzy niestabilność i podważy bezpieczeństwo w królestwie.

Jordański publicysta i politolog, Fahd Chitan również wyraził te obawy, mówiąc, że idea federacji „oznacza samobójstwo

królestwa haszymidzkiego". Stwierdzając, że wielu Palestyńczyków także sprzeciwia się temu pomysłowi, nawet po powstaniu niepodległego państwa palestyńskiego, Chitan powiedział, że wzajemne zaufanie między Palestyńczykami a Jordanczykami ulega erozji, szczególnie w następstwie niedawnej kontrowersji w sprawie zainstalowania kamer bezpieczeństwa na Wzgórzu Świątynnym w Jerozolimie.

Według wynegocjowanego przez USA planu rząd jordański miał zainstalować kamery w miejscu świętym jako sposób złagodzenia napięć między Palestyńczykami a Izraelem. Kontrowersja wybuchła o wizyty Żydów na Wzgórzu Świątynnym. Jordanczyki jednak musieli porzucić ten plan kilka tygodni temu po palestyńskich sprzeciwach i groźbach. Palestyńczycy twierdzili, że Izrael użyłby tych kamer do aresztowania Palestyńczyków udających się na Wzgórze Świątynne z misją nękania żydowskich odwiedzających.

„Palestyńczycy na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy nie są po prostu mieszkańcami, których można wcielić do tego lub tamtego kraju” – wyjaśnił Chitan, odrzucając ideę federacji. „Palestyńczycy są ludźmi, którzy mają własną ziemię, a Jordania jest krajem, który świętuje teraz swoje 70. urodziny”. A więc ten jordański politolog mówi Palestyńczykom: “Kochamy was i jesteście wspaniałymi ludźmi, ale wolimy, byście trzymali się z daleka od nas”.

Podczas gdy większość Jordanczyków wydaje się mocno przeciwna myśli o dodaniu trzech lub czterech milionów Palestyńczyków do populacji królestwa, Palestyńczycy na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy wydają się być podzieleni w tej kwestii.

Kierownictwo Autonomii Palestyńskiej (AP), które pod każdym względem zawiodło w prowadzeniu swojej ludności do państwowości z powodu niekompetencji i korupcji, jeszcze nie wyraziło stanowiska w sprawie proponowanej federacji z Jordanią.

Są jednak oznaki, że rosnąca liczba Palestyńczyków zaczyna rozważać myśl o zostaniu częścią Jordanii. Niedawny sondaż opinii publicznej opublikowany przez uniwersytet An-Nadżah w Nablus podaje, że 42% Palestyńczyków jest za ideą federacji. Według tego sondażu 59% Palestyńczyków nie wierzy, że państwo palestyńskie zostanie ustanowione w granicach sprzed 1967 r.

Znaczy to, że większość Palestyńczyków straciła zaufanie do tego, że ich przywódcy potrafią osiągnąć niepodległe państwo palestyńskie. Jedną z głównych przyczyn tego jest trwająca walka o władzę między AP a Hamasem. Jest to konflikt, który podzielił Palestyńczyków na dwie odrębne jednostki kulturowe i geograficzne na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy. Rzeczywistość w terenie jest taka, że rozwiązanie w postaci dwóch państw już jest dokonane: Palestyńczycy dostali dwa własne mini-państwa – jedno rządzone przez Autonomię Palestyńską na Zachodnim Brzegu i drugie przez Hamas w Strefie Gazy.

Inną oznaką rosnącego poparcia Palestyńczyków dla tego pomysłu można znaleźć w okolicach Hebronu, gdzie przywódcy dużych klanów także zaczęli kampanię na rzecz federacji z Jordanią. Ocenia się, że w Jordanii żyje około miliona ludzi pochodzących z okolic Hebronu i ta statystyka także wzmacnia poparcie dla tej idei.

W ostatnich tygodniach kilku przywódców klanów z Hebronu odwiedziło Jordanię w ramach starań o zmobilizowanie poparcia dla idei federacji. Znany członek parlamentu jordańskiego, dr Mohammed al-Dawajmeh, odwiedził ostatnio Hebron, gdzie spotkał się z wodzami dużych klanów, by promować tę ideę. Także w tym wypadku jest nieprawdopodobne, by członek parlamentu działał bez poparcia króla Abdullaha lub rządu jordańskiego. Ale jego wizyta na Zachodnim Brzegu, podobnie jak wizyta Madżaliego przed nim, wywołała nową falę spekulacji wśród Palestyńczyków, że coś się „pichci”, by umożliwić zaistnienie planu federacji.

Godne uwagi jest to, że myśl o konfederacji wydaje się

zyskiwać poparcie wśród klanów palestyńskich w społeczeństwie, które jest w dużym stopniu społeczeństwem plemiennym. Zarówno Hebron, jak Nablus składają się z dużych klanów i fakt, że dwóch wysokich rangą polityków jordańskich tam koncentruje swoje wysiłki, ma sens. Wierzą oni, że jeśli uda się przekonać klany do poparcia tej idei, ta aprobatą stworzy nacisk na przywódców palestyńskich.

Intrygujące jest także, że kilku znanych Palestyńczyków popiera ideę federacji – również oni stracili zaufanie do zdolności swoich przywódców zapewnienia Palestyńczykom lepszego życia.

Dwoma takimi Palestyńczykami są Ghassan Szaka'ah, były burmistrz Nablusu i znany przywódca OWP na Zachodnim Brzegu, oraz profesor Sari Nusseibeh, szanowany, pragmatyczny akademik i były rektor Uniwersytetu Al-Kuds.

Wznowienie rozmów o federacji między Palestyńczykami a Jordanią podkreśla porażkę kierownictwa palestyńskiego w przekonaniu Palestyńczyków o swojej zdolności doprowadzenia ich do państwowości. Jest to także oznaka ożywienia roli klanów na palestyńskiej arenie politycznej. Przez ostatnich dwadzieścia lat władza klanów była podważona z powodu obecności centralnych rządów – Autonomii Palestyńskiej na Zachodnim Brzegu i Hamasu w Strefie Gazy. Ale słabość tych dwóch rządów skłoniła wodzów klanów do wzięcia spraw w swoje ręce i wznowienia rozmów o federacji z Jordanią.

Federacja między Palestyńczykami i Jordanią może wydawać się dobrym pomysłem na długą metę. W chwili obecnej jednak trudno sobie wyobrazić, jak przywódca Jordanii zgodzi się na zamianę milionów Palestyńczyków w obywateli swojego królestwa. Trudno także wyobrazić sobie, że Jordańczycy zgodzą się na przyjęcie Hamasu lub Autonomii Palestyńskiej i dzielenie z nimi władzy. Niemniej, dyskusja o federacji między Palestyńczykami a Jordanią pokazuje, że w obecnej sytuacji rozwiązanie w postaci dwóch państw (państwo palestyńskie obok Izraela) nie jest już

dłużej uważane za realistyczne rozwiązanie, które da Palestyńczykom lepsze życie.

Jordania nie jest jedynym krajem arabskim, które nie uważa Palestyńczyków za godnych zaufania partnerów. Jordańczycy nadal mają bolesne wspomnienia z początku lat 1970., kiedy OWP i inne grupy palestyńskie próbowały założyć państwo wewnątrz królestwa i groziły tym bezpieczeństwu i stabilności Jordanii. Dzisiaj istnieje tylko jedno rozwiązanie: zachować status quo, aż przywódcy palestyńscy ockną się i zaczną pracować na rzecz polepszenia warunków życia swojej ludności i nad przygotowaniem jej na pokój z Izraelem.

Autorstwo: Khaled Abu Toameh

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło oryginalne: GatestoneInstitute.org

Źródło polskie: ListyZNaszegoSadu.pl

O AUTORZE

Khaled Abu Toameh – urodzony w 1963 r. w Tulkarem na Zachodnim Brzegu, palestyński dziennikarz, któremu wielokrotnie grożono śmiercią. Publikował między innymi w „The Jerusalem Post”, „Wall Street Journal”, „Sunday Times”, „U.S. News”, „World Report”, „World Tribune”, „Daily Express” i palestyńskim dzienniku „Al-Fajr”. Od 1989 roku jest współpracownikiem i konsultantem „NBC News”.